

" P a r k o w n i c y "

W każdym parku i na każdym skwerze,
skoro tylko buchnie zieleń
łamią ławki świeżo malowane,
konfesjonały pełne zwierzeń -
"odpuszczenie rącz im dać panie".

A gdy zapada zmrok,
w owych parkach i na skwerach
tylko "sporty", wino, chichot trzpiot,
i "cholera", co krok - "cholera"...
Żeby chociaż tak układnie,
lecz to jedyne słowo,
co wydaje się brzmieć jeszcze ładnie.

Potem budzi się duch kulturysty,
więc ławkę na plecy i w krzaki,
tam swobodniej można odbić pół czystej,
i zaprawić kolesia - dla draki.
Lampy zwykle świecą zbyt jasno,
brak nastroju,
więc trzeba roztrzaskać.

Kosze na śmieci do góry dnem,
bo fantazja tak nakazuje,
a życie w ogóle jest ~~przepraszam~~ dla nich pod psem,

i co powiesz - odpalą, że "trujesz".

Nowa kasta tych trutki z ulicy

dźwięczną nazwę ma -

p a r k o w n i c y .

Teraz - nim na dobre się już zazieleni,

czas najwyższy te chwasty wyplenić.